

"RUPERT I PRZYJACIELE"



RUPERT I PRZYJACIELE

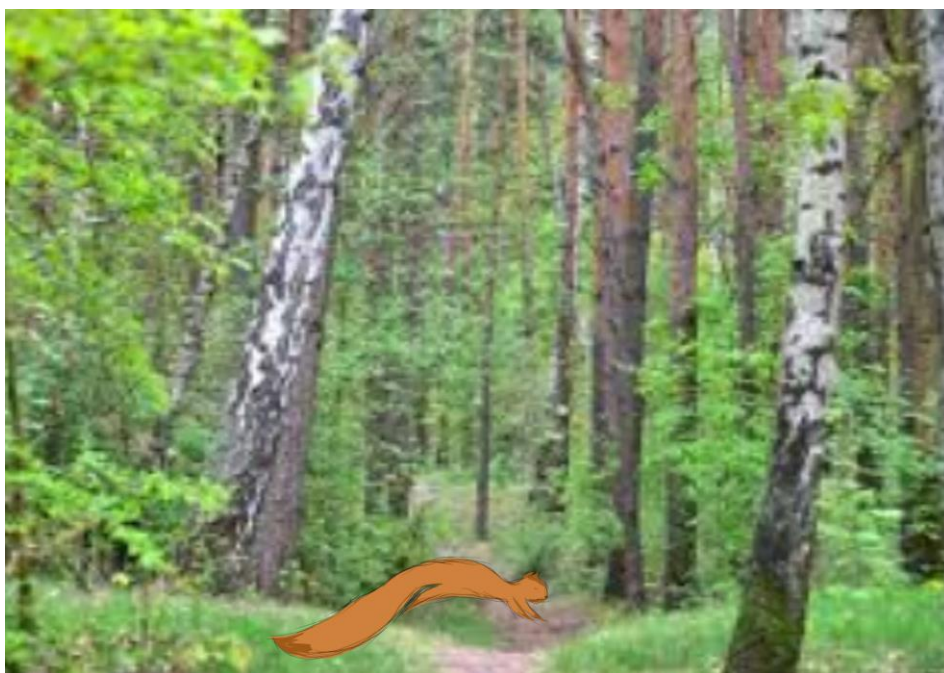
Dawno, dawno temu w odległej krainie, żył sobie wiewiór o imieniu Rupert. Żył sobie w swojej małej, lecz przytulnej dziupli. Znajdowała się ona w starym Dębie, w lesie. Rupert miał wiele przyjaciół. Nigdy nie musiał się o nic martwić. Miał cudowne i spokojne życie, do czasu...



Pewnego dnia, kiedy wiewiórka czytała poranną gazetę, popijając herbatę z syropem z żółędzia, usłyszała niepokojące dźwięki. Wyrzała przez okno, by zobaczyć co się dzieje. Ujrzała dziwną, niewidzialną wcześniej postać. Był to człowiek. Miał on czerwoną na górze i niebieską na dole skórę. Oczywiście były to ubrania, ale Rupert nie miał o tym pojęcia. W ręku miał siekierę, co wskazywało na to, że był to drwal.



Zwierzątko tak się przestraszyło, że wzięło swój największy skarb: orzech, który odziedziczył po swoich przodkach, i wybiegło na zewnątrz. Wystraszony pobiegł do domu swojego przyjaciela borsuka. Odwrócił się by zobaczyć czy tajemnicza istota stoi nadal obok jego domu, zauważył, jak drzewo zaczyna się chwiać i po chwili ląduje na ziemi. Wspiął się na sąsiednie drzewo by obserwować co się dzieje z jego starym domem. Ujrzał, jak przyjeżdża duża warcząca maszyna, która zabrała jego drzewo, jego dom. Przejęty sytuacją nawet nie zauważył, że drwal zniknął. Zrozpaczony, przypomniał sobie o wędrowce do przyjaciela. Na miejscu przed drzwiami zastał zdeorientowanego kolegę. Niespokojnie, próbował wydusić w siebie, co się wydarzyło.



-D-dom... Istota... Po-pomoc...

-Spokojnie. Mów powoli.

Wiewiórka opowiedziała o całej sytuacji przyjacielowi.

- Nie martw się. Wszystko będzie dobrze. Zbierzemy zwierzęta i pomożemy ci urządzić nowy dom - uspokajał go Sebastian, bo tak nazywał się borsuk. - Zawsze możesz przecież liczyć na nasze wsparcie.

Sebastian dmuchnął w róg i natychmiast zwierzęta zebrały się na polanie. Dmuchięcie w róg oznaczało sytuację awaryjną. Po dotarciu na miejsce każdy miał wiele pytań, ale nie musieli długo czekać na odpowiedź, bo momentalnie wiewiórka i borsuk zaczęli opisywać całą sytuację. Wszyscy bez zastanowienia zabrali się do pracy.

Pod wpływem silnych emocji Rupert zasnął w norze Sebastiana. Śniło mu się, że jego ukochany orzech zaginął. Z koszmaru wybudził go stukot dzięcioła robiącego ostatnie ozdoby do...

...**jego nowego domu!** Mrówki na plecach nosiły kawałki owoców, ptaszki przynosiły różne ozdoby do jego mieszkania, a sarna podsadzała młodszych kolegów. Rupert przepraszając za swoją nieobecność, wszedł do swojego nowego domku, gdzie czekała go miła niespodzianka. Po wejściu zdziwił się, że w tak krótkim czasie jego przyjaciele byli w stanie urządzić dla niego tak wspaniały domek.



Jego mieszkanie znajdowało się w największym drzewie w okolicy, z którego miał przepiękny widok na las. Patrząc na żółędzie wiszące na drzewie przypomniał sobie o swoim drogocennym skarbie – orzechu. Jego poszukiwania przerwał Sebastian.

-Czego tak dociekliwie szukasz Rupercie?

-W tym całym zamieszaniu zgubił mi się mój orzech! - powiedział zdenerwowany wiewiór.

Borsuk zaśmiał się i zaprowadził go do specjalnie przygotowanego pomieszczenia. Na samym środku pokoju w przedmiocie zrobionym z liści i gałęzi na kształt gabloty, stał jego drogocenny skarb. Wiewiórka bardzo się wzruszyła i w ramach podziękowań urządziła ucztę.

Cała zmiana wyszła mu na lepsze, ponieważ wiewiór ma teraz bliżej do znajomych, a jego domek jest o wiele większy i przyjaźniejszy.

Podsumowując całe wydarzenie: "Wszystko dobre, co się dobrze kończy".